

Józef Babkiewicz (Joseph M. Babkie, Joe Babkie)

1915-1998

Absolwent Wydziału Nawigacyjnego z 1939 r., „elemkowicz”, uczestnik konwojów morskich, odznaczony The 1939-1945 Star, The Atlantic Star with Clasp, The Africa Star with Clasp, The Italy Star, Medalem Morskim PMH, kapitan żeglugi wielkiej, przedsiębiorca, prezes Związku Oficerów Marynarki Handlowej w USA, członek Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej w USA, Stowarzyszenia Absolwentów Szkół Morskich w Wyższej Szkole Morskiej w Gdyni i wielki przyjaciel uczelni.

Urodził się 11 listopada 1915 r. w Strugach Białych. Do gimnazjum uczęszczał w Grodnie i tam po raz pierwszy zetknął się z działalnością Ligi Morskiej i Kolonialnej, która tak go zafascynowała, że po skończeniu szkoły udało mu się zamustrować na pięciomasztowy szkuner Ligi „Elemka”, wychodzący na rejs do Afryki Zachodniej.

Kapitan Tadeusz Szczygielski zaangażował na starszego oficera Bolesława Mikszkę (abs. WN z 1927). Obowiązki drugiego oficera objął Tadeusz Dybek (abs. WN z 1930), trzeciego – Władysław Łotkowski (abs. WN z 1931), czwartego – Michał Leszczyński (abs. WN z 1928). Bosmanem był od przejścia statku w Kilonii Marian Czarowicz (abs. WN z 1937), w skład załogi pokładowej wszedł też praktykant Józef Babkiewicz¹.

Pisał potem: „Niech nikt nie odważy się złego słowa powiedzieć o «Elemce». [...] W grudniu 1934 r., dzięki poparciu ówczesnego prezesa Ligi Morskiej i Kolonialnej inż. Waława Gierdziejewskiego (rozstrzelanego potem przez Niemców w Piaśnicy) zostałem zamustrowany na «Elemkę» jako praktykant. Miałem 19 lat i nie było ważne, że pracowałem bez płacy, czyszcząc zęby, aby wytrzymać nawet poniewierkę, aż do momentu, gdy wyjdziemy w morze. [...] Metalowe maszty, które wstawiono w Stoczni w Gdańsku, były – jak ktoś powiedział złośliwie – jak złote widelce w... „coś” [...]. W czasie rejsu do Aleksandrii jedna z wacht stale pompowała wodę, a podwacha była wzywana do pracy przy żaglach.

Przed wyjściem w morze zamustrował na żaglowiec cały kurs nawigacyjny Szkoły Morskiej. [...] Byłem odpowiedzialny za ustawienie latarni na pierwszym maszcie przez zmrok. Trzeba ją było zapalić na pokładzie, zamocować na plecach i pędzić po wantach, zanim się tak nie rozgrzeje, że zacznie parzyć. [...] Uczniowie zeszli w Alek-

sandrii, a «Elemka» wyszła do Jaffy. Tam zamustrowałem, żeby dojechać na czas do Szkoły Morskiej. [...]

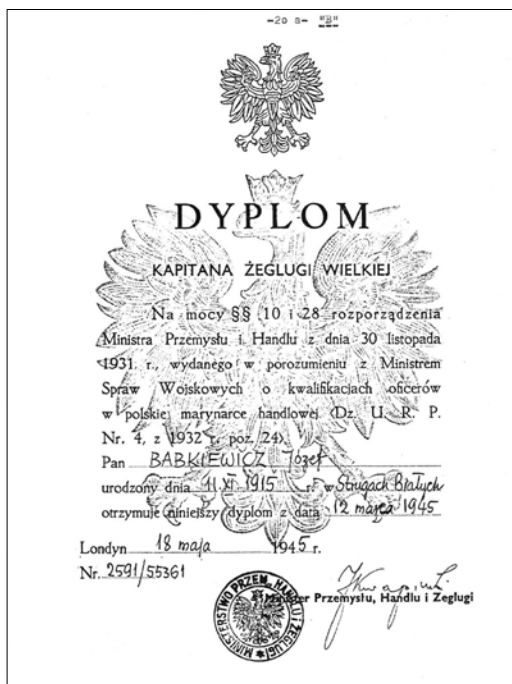
«Elemka» pod egidą Ligi Morskiej i Kolonialnej nigdy nie była cicha. Charaktery oficerów, załogi, uczniów były jak z powieści: Szczygielski – kapitan a w duszy poeta, Dybek – dubas, czekający z harpunem na okazję wbicia go w rekina, «Pigieł» – malarz marynista, Henia de Friedberga pamiętam jako pirata z czerwoną chustką na głowie i ogromną finką za pasem. Trzeba by Conrada, żeby każdego z nich opisać. A ktoś mówi, że «Elemka» była statkiem pechowym. Gdybyż tę podróż jeszcze raz można było przeżyć!”²

Naukę na Wydziale Nawigacyjnym skończył w 1939 r. Na pokład „Daru Pomorza”, wychodzącego w ostatni przedwojenny rejs ćwiczebny 18 sierpnia 1939 r., zaokrętowano 28 członków stałej załogi, wszystkich niemal uczniów i kandydatów Wydziału Nawigacyjnego (111 osób) oraz 36 jungów. Komendantem był kpt. ż.w. Konstanty Kowalski (abs. WN z 1927), I oficerem kpt. ż.w. Karol Olgierd Borchardt (abs. WN z 1928). Dwa tygodnie później wybuchła wojna i żaglowiec został internowany w Sztokholmie. 8 września 1939 r. samolot Polskich Linii Lotniczych zabrał ze Sztokholmu grupę 11 uczniów – tych, którzy mieli karty mobilizacyjne. Do kraju wrócili: IV oficer „Daru Pomorza” Kazimierz Jurkiewicz (abs. WN z 1934), uczniowie III kursu nawigacyjnego: Józef Babkiewicz, Aleksander Bramański, Bohdan Dębski, Andrzej Grosse, Bohdan Korsak, Zygmunt Ladenberger, Zygmunt Łada, Roman Tomaszewski, uczeń II kursu Wilhelm Żmuda i uczeń kursu wstępnego, syn bosmana „Daru” Jerzy Leszczyński.

Kazimierz Jurkiewicz powiedział w wywiadzie dla „Tygodnika Morskiego”:

– Za późno już było na lądowanie na terytorium Polski. Pilot poprowadził samolot na





lotnisko w Rydze. Stamtąd każdy z nas udał się do kraju. Ja zgłosiłem się w RKU w Wilnie, skąd skierowano mnie do kompanii łączności koło Grodna. Niestety! Nikogo tam nie zastałem. Na walkę było już za późno..."³

Józef Babkiewicz zameldował się do służby w Pińsku. Po inwazji ZSRR na Polskę oddział został rozformowany, a młody żołnierz

w grudniu 1939 r. przedarł się z Grodna do Warszawy. Wspólnie z kolegami postanowił dostać się do Wojska Polskiego we Francji. Po brawurowej ucieczce przez Szczawnicę, Czechosłowację, Węgry i Jugosławię dotarł 1 kwietnia do oddziałów Wojska Polskiego w Coëtquidan. W czerwcu 1940 r. Francja skapitulowała i, powtórnie unikając niewoli, uciekł do Wielkiej Brytanii. Miesiąc później został zwolniony ze służby w Wojsku Polskim i skierowany do pracy na statkach Polskiej Marynarki Handlowej.

Całą wojnę przesłużył na „Sobieskim”, zamienionym na transportowiec dla wojska, awansując od asystenta pokładowego w 1940 r. do stopnia kapitana żeglugi małej w styczniu 1943 r. i żeglugi wielkiej 12 marca 1945 r.⁴

Uczestniczył w desantach pod Syrakuzami, w Algierze, pod Salerno, Anzio, u wybrzeży południowej Francji. Odznaczony został m.in. The 1939-1945 Star, The Atlantic Star with Clasp, The Africa Star with Clasp, The Italy Star, Medalem Morskim PMH.

Po wojnie nie wrócił do kraju. Wyjechał z żoną Joyce do USA, gdzie otworzył firmę Babkie International Corporation, która przeszło 30 lat współpracowała z Polską, sprowadzając na obszar Stanów i Kanady polską stal i wyroby stalowe.



Na „Sobieskim”. Z lewej na wachcie w stroju sztormowym, z prawej – w stroju tropikalnym

„Kol. Józef Babkiewicz wraz z małżonką powrócili z wycieczki okrętowej po Morzu Karaibskim. Na Jamajce spotkali najpopularniejszą postać tej wyspy, sławnego malarza, którego nazwisko wzbudziło tyle wspomnień w dzisiejszym successful businessman, a ongiś członku załogi s/v «Elemka» – kol. Babkiewicz. Kpt. ż.w. Leszczyński, znany malarz, nie zapomniał o swej dawnej załodze, składającej się z drugiego kursu nawigacyjnego Szkoły Morskiej i na ręce kol. Babkiewicza złożył prezent – pamiątkę dla każdego członka dzielnej załogi tego pirackiego statku w postaci pięknego obrazu”⁵ – informowali koledzy w 1964 r. na łamach „Okólnika”.

W latach 70. XX w. kpt. Józef Babkiewicz nawiązał kontakt z Wyższą Szkołą Morską. Uczestniczył w zjeździe absolwentów w czerwcu 1980 r. (przez cały czas pobytu w Polsce nie odstępował go agenci Służby Bezpieczeństwa, odnotowując każdy jego krok i nazwiska osób, z którymi się spotykał⁶). Podczas oficjalnego spotkania powiedział wówczas: „My wszyscy czasem nie zdajemy sobie sprawy z tego, jakie nam zaplecze, jakie nam podłoże dała Szkoła Morska. Bo gdzie na świecie, to sobie wszyscy dajemy radę. [...] Nie stwarzamy tutaj klasy panów marynarzy, ale stwarzamy klasę, która przeszła przez szkołę życiową, którą dał nam «Dar Pomorza», przedtem «Lwów». Jeśli ta tradycja pozostanie taka sama dla przyszłych absolwentów «Daru Młodzieży», to dadzą sobie radę, czy będzie wystarczająca liczba statków polskich, czy jej nie będzie, czy będą w Polsce, czy będą gdzie indziej”⁷.

Następnie przekazał znaczną sumę na budowany wówczas nowy szkolny żaglowiec „Dar Młodzieży”, a w 1982 r. był gościem honorowym na uroczystościach podniesienia bandery na nowym żagłowcu szkolnym.

Zainicjował też nadanie jednej z gdyńskich ulic imienia inż. Wacława Gierdziejewskiego – dla uhonorowania zasłużonego dla miasta działacza Ligi Morskiej i Kolonialnej (co stało się w 1987 r.). Współpracował z osobami zainteresowanymi historią Szkoły Morskiej, wspierał finansowo niektóre inicjatywy wydawnicze.

„Oto wiadomości z podwórka naszego nowojorskiego związku. Ostatni mój kontakt z kolegami [pisał inż. Kossakowski] miał miejsce 13 grudnia 1989 r. w czasie «choin-



Józef Babkiewicz z kustosz Sali Tradycji Wyższej Szkoły Morskiej w Gdyni Hanną Olewniczak na „Darze Pomorza”

ki» urządzonej przez związek w Fundacji Kościuszkowskiej na Manhattanie. Oczywiście jak zawsze organizatorką tej imprezy była Zosia Matławska o niespożytej jak dotąd energii w urządzaniu wszelkiego rodzaju spotkań i imprez towarzyskich. Zjawiło się nadspodziewanie sporo osób, tak że nastrój był prawdziwie świąteczny. Rolę gospodarza pełnił nasz prezes Leon Nowakowski, a jego małżonka, śpiewaczka operowa, prowadziła rej w kolędowaniu. Józio Babkiewicz «trzymał» bar, a pomagała mu w tym jego niedawno poślubiona żona, pełna temperamentu Hiszpanka, z którą miałem przyjemność konwersować po hiszpańsku ku zazdrości Józia. Oświadczyła mi, że uwielbia Polaków, czemu się nie dziwię, bo sam bym to czynił, będąc żoną Józia, milionera”⁸.

Józef Babkiewicz zmarł 7 lutego 1998 r. Uroczystości żałobne, zorganizowane przez Fundację Żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, odbyły się 30 marca 1998 r.



Msza św. w kościele św. Jozafata, w głębi poczet sztandarowy WSM, z prawej strony – dr inż. Paweł Krasowski

w warszawskim kościele św. Jozafata. Zgodnie ze swą wolą został pochowany na Powązkach w Warszawie. Wśród żegnających byli przedstawiciele Wyższej Szkoły Morskiej w Gdyni z poczem sztandarowym. Wspomnienie o kapitanie – absolwencie Szkoły Morskiej wygłosił st. of. mech. Andrzej Perepeczko (abs. WM z 1950).

Wykonawcy testamentu przekazali WSM czek na sumę 1000 dolarów, a żona Barbara dodatkowo jeszcze 500 dolarów.



Pogrzeb Józefa Babkiewicza na warszawskich Powązkach 30 marca 1998 r., obok księdza stoi st. of. mech. okręt. Andrzej Perepeczko (abs. WM z 1950)

Źródła: *Kadry morskie Rzeczypospolitej*, tom I, pod red. Jana Kazimierza Sawickiego, wyd. II, Gdynia 2000; Jerzy Miciński, *Księga statków polskich 1918-1945*, tom 2, Gdańsk 1997; Wadim Konstanty Taniecki-Elliott, *Spis personelu zatrudnionego na statkach Polskiej Marynarki Handlowej w latach 1939-1945*, Gdańsk 1981; „Okólniki”; „Dziennik Bałtycki” 22-23.10.1988 r.; „Tygodnik Morski” 1969, nr 35; archiwa IPN – sprawa obiektowa „Jubileusz”; dokumentacja w zbiorach Sali Tradycji UMG.

1 Za: Jerzy Miciński, *Księga statków polskich 1918-1945*, tom 2, Gdańsk 1997, s. 108.

2 Józef Babkiewicz, „*Elemka*” – kilka wspomnień, „Dziennik Bałtycki” 22-23.10.1988, s. 3.

3 Grażyna Murawska, *Memento dla potomnych*, „Tygodnik Morski” 1969, nr 35.

4 Wadim Taniecki-Elliott, *Spis personelu zatrudnionego na statkach Polskiej Marynarki Handlowej w latach 1939-1945*, Gdańsk 1981.

5 „Okólnik” 1964, nr 106, s. 12.

6 IPN Gdańsk, sprawa obiektowa „Jubileusz”.

7 Przemówienie podczas światowego zjazdu absolwentów w WSM w 1980 r., w zbiorach Sali Tradycji UMG –D/2672, s. 32.

8 List inż. W. Kossakowskiego, „Okólnik” 1990, nr 162, s. 38.